

Przeciwko zbrodniom O. U. N.

Maluca przemawia po polsku

Dramatyczne chwile w procesie zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 10 min. 30.

Na wstępie wstaje osk. Maluca, który składa niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie:

— Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu.

Oświadczenie to wywołuje na sali wielką sensację.

Sąd w myśl art. 337 K. P. K. zarządza na czas składania zeznań przez osk. Malucę wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych, poczem osk. Maluca składa dłuższe wyjaśnienia.

— Przekonałem się, że metody i taktyka OUN postawiły nas wszystkich w takiej sytuacji, że jesteśmy bez wyjścia, wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem, a w szczególności wobec spraw dotyczących zabójstwa min. Pierackiego i dyr. Babija. Złóżę zeznania, że za tajemnicę tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nie tylko dla członków OUN, bo może dla nich i dla mnie najmniej, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego, a także aby ci, którzy brali w tym udział, ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócić zostały oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motyw tych wypadków. Z tych właśnie względów postanowiłem złożyć zeznania w śledztwie i chcę to wszystko obecnie powtórzyć.

Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego zaproponowano mi objęcie zastępstwa, wie działem, że bezpośredni pomocnik referenta został wkrótce aresztowany. Dopiero po wakacjach 1932 r. po t. w. konferencji wiedeńskiej, zostałem mianowany referentem organizacyjnym krajowej egzekutywy i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania.

Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, a ten już wiedział, co ma ze mną zrobić. Otrzymałem tylko adres redakcji „Zasopisma „Rozbudowa Nacji”. Tam spotkałem się z Baranowskim, który po pewnym czasie

przedstawił mnie płk. Konowalcowi.

Z Konowalcem rozmawiałem na osobności. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego. W rozmowie poruszona została sprawa ustosunkowania się OUN do UW. Omawiana była też kwestia budząca zaniepokojenie, że poszczególni członkowie t. zw. PUN (Prowód Ukraińskich Nacjonalistów) — najwyższa władza wykonawcza OUN, wypowiadają swoje poglądy w rozmowach z nieczłonkami organizacji. Konowalec powiedział mi wówczas, że ta sprawa będzie ostatecznie zlikwidowana.

W tym czasie w Pradze byli Anna Czernyńska, Jarosław Baranowski, Martyniec i Konowalec. O ustroju O. U. N. i kompetencjach jego władz w tym dawnictwa „Rozbudowy Nacji”. W kraju w ustroju tym były pewne odchylenia, nie używano np. w kraju terminu „mąż zaufania” dla określenia jakiegoś działacza O. U. N.

Na terenie kraju czynna była i odpowiedzialna przed prowdem zagranicznym krajowa egzekutywa ze swym przewodnikiem na czele. Członkowie krajowej egzekutywy mieli funkcje wykonawcze i posiadali głos doradczy w stosunku do prowdy. Od września, czy października 1933 r. przewodnikiem krajowym był Stefan Bandera, który pełnił te funkcje aż do swego aresztowania. Referentem prasowym był Spolski, organizacyjnym ja, referentem politycznym Jaryj. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czernyńska, była ona referentem łącznikowym, z nią też miałem kontakt w sprawach finansowych. Za referenta bojowego uważałem Romana Szuchewicza, a to na podstawie pewnych słów Bandery. Referatami wywiadowczymi kierowały dwie osoby: Makarszka i Paszkiewicz.

— Na posiedzeniach krajowej egzekutywy byłem 3 czy 4 razy, posiedzeń tych mogło być więcej, lecz ja dość często wyjeżdżałem w sprawach organizacyjnych. Szuchewicz uczestniczył przy mnie w jednym posiedzeniu egzekutywy. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy, dotyczące szerzej akcji na terenie kraju, m. in. t. zw. akcję szkolną, akcję antysowiecką, sprawy procesów, enuncjacji zarówno ze strony polskiej, jak i pewnych kół ukraińskich, nie należących do O. U. N.

Teror O. U. N.

— O. U. N. jest organizacją, która stosuje terror indywidualny. Jeżeli chodzi o pewne zamachy, czy akcję terrorystyczną, to mówiono na posiedzeniach krajowej egzekutywy ogólnie np. przy omawianiu sprawy wzięcia lwowskiego nie wymieniono nazwiska Kossobudzkiego. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terrorystycznego zależało od „prowdy”. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana, nawet przed nami.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. „chaty” w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechałem do Lublina, gdzie zgłosiłem się do Czornij, legitymując się jako członek t. zw. reprezentacji studenckiej. Czornij zgodził się na urzędzenie u siebie „chaty”. Konkretnie nie mówiliśmy, kto ma do niego przyjechać.

— Bandera polecił mi pojechać w tym samym czasie do Warszawy i udać się do Lebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Dačko i zapytał go, czy czego nie potrzebuje, a także powiedzieć mu, by broń Boże nie przyjeżdżał w tym czasie do Lwowa.

Spotkanie z Maciejką

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada

przedstawił mnie płk. Konowalcowi.

jechał „gość z Warszawy”. Dał polecenie Myhalowi, by zorganizował spotkanie na Czerwonym Moście we Lwowie.

Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku, wobec czego oskarżony naznaczył drugie i podał hasła. Na spotkanie to przyszedł tylko Kaczmarek, którego Maluca znał już poprzednio. Na następne spotkanie również przyszedł tylko Kaczmarek. Jak oskarżony odniósł wrażenie, Kaczmarek chciał się upewnić, czy miał on prawo rozmawiać z owym przybyłym. W końcu wątpliwości Kaczmareckiego upadły i po chwili zjawił się ów osobnik.

Po chwili zjawił się ów osobnik. Maluca podaje, iż widział go po raz pierwszy. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochylony, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpy i wiatrówkę.

Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografią Maciejki, okazała mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy. Poza tem na fotografii ma duże włosy, usta miał grubsze i szersze, tak jak na fotografii. Ogólny wygląd ten sam.

Na pytanie Maluca co do płaszcza i kordki, nie nie odpowiedział, a tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nie się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelić do ministra z rewolweru.

Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego; dodał dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Owym mężczyzną, z którym miał się spotkać, był rzekomy Skyba, o którym Maluca dowiedział się z pras, że został aresztowany w Szwajcarii. Po powrocie Hnatkiwskiej do Lwowa Maluca dowiedział się od Czernyńskiej, że owym Skybą jest Lebed. Już przy pierwszym spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybyły z Warszawy, że chce uciekać z Polski. Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobrze za-

Zamachy

Następnie osk. Maluca podaje szereg szczegółów, związanych z planowanymi zamachami na wojewodę Józefowskiego i kom. Kossobudzkiego, przyczem znów obciąża Bandę i Myhalę.

Przewodniczący zarządził przerwę obładową, która zakończyła się o godz. 2 min. 15. Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań.

Przewodn.: — Co oskarżonemu było wiadome o zabiciu dyrektora Babija?

Osk. Maluca: — Zanim ja o tem się dowiedziałem, że ja mam ten zamach wykonać, już słyszałem, że planowane jest zabójstwo dyrektora Babija. Gdy dostałem rozkaz od organizacji...

Przewodniczący przerywa: — Od kogo taki rozkaz oskarżony otrzymał?

Osk. Maluca: — Tego nie chcę teraz wyjawiać. Gdy stwierdziłem jednak, że Myhal również wie o tym zamachu, dałem mu wtedy polecenie, żeby delegował swoich ludzi do wykonania zamachu. Pierwszy raz zamach miał być dokonany zaraz po 25 lipca, jednak do niego nie doszło. Wówczas byłem interpelowany, dlaczego nie wykonano polecenia organizacyjnego. Okazało się, że bojowy delegowani do tego, nie nadawali się.

Przyczyny załamania Maluca

Po pytańach prokuratora skończył stawić pytania obrońca Maluca, adw. Szlapek:

— Co pana skłoniło dziś, niech pan powie mnie, jako swemu obrońcy, dlaczego pan przerwał milczenie.

Maluca opuścił głowę na pier-

konspirowanego miejsca zamieszkania, wobec czego Maluca wyjechał z mieszkania. W początkach lipca oświadczył Maluca, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy. Wręczył mu wówczas 35 czy 40 zł. z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszty swoich wyjazdów.

Już przedtem oskarżony pomógł mu kilku złotymi. Osobnik ten wyjechał ze Sławska, by przekraść się przez granicę Czechosłowacji. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowódzka, do rodzin. Tam przebywał do 12 czy 13 lipca.

Oskarżony Maluca po powrocie ze Lwowa znowu spotkał się z bójką ministra, który oświadczył, że w okolicach Sławska przejście do Czechosłowacji okazało się niemożliwe i trzeba uciekać na odcinku Jasiny.

Legitymował się on dowodem na nazwisko Kalińskiego. Fotografja na tym dowodzie była mniej podobna do jego wyglądu, a więc do fotografii, okazanej oskarżonemu w śledztwie.

Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, która powiedziała mu, że zamierza iść następnego dnia do Kossowa. Maluca polecił wówczas Zaryckiej, aby uprzedziła Hnatkiwską, by się miała na baczności. Następnego dnia oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką. Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej i być tam na dworcu przy każdym przyjeździe pociągu bezpośredniego ze Lwowa. Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, którego znał, a on załatwi sprawę przejścia przez granicę.

Podczas spotkania z Rakiem Maluca polecił mu przetransportować przez granicę osobnika o pseudonimie „Gonta”, który zgłosił się w Jamnej na drugą stronę do restauracji Klempuszków, gdzie będzie czekał Baranowski.

Na dwa dni przed swym aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejścia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie wypytywał.

Przew.: — A kto to byli ci bojownicy?

Osk. Maluca: — Nie wiedziałem. Kiedy przyjechałem spowrotem do Lwowa, spotkałem się 13 lipca z Myhałem. On powiedział mi, że ta sprawa nie może być zrealizowana przez takich ludzi. Jednak na stanowczy rozkaz i chociaż nie miałem przekonania, że zabicie dyr. Babija jest konieczne, przydzieliłem dwu ludzi Myhalowi. Nie wiedziałem kogo przydzielić, gdyż przydzieliłem z referatu propagandowego. Wówczas miałem już szczegółowo opracowany plan zabicia dyr. Babija, sposób ucieczki, rozstawienie bojowców, wiedziałem miejsce, w które stoi agent pilnujący Babija itp. itd. Narysowałem to wówczas, jednak, kiedy nastąpiło między mną a Myhałem tarcie...

Przewodniczący przerywa: — Na jakim te?

Osk. Maluca: — Nie chcę tego mówić. Wydałem polecenie Maszczakowi i powiedziałem mu wtedy, dając opracowanie zamachu: „To należy wręczyć Myhalowi, jako rozkaz organizacyjny”. Wiem, że Maszczak oddał te instrukcje Myhalowi. 13-go lipca powtórzyłem rozkaz osobiście Myhalowi. Przypominam sobie, że dałem mu ludzi do pomocy, ale nie wiem od kogo.

si i nie odpowiada.

Przew.: — On już wyjaśnił. Adw. Szlapek: — Proszę Sąd, ja muszę znać dokładnie psychiczne nastroje i pobudki zeznań oskarżonego. (Do Maluca): Co pana przekonało, że taktyka milczenia jest niezgodna z pańskie-

mi przekonaniami?

Maluca nabiera oddechu i wypowiada dłuższe oświadczenie.

— Chciałbym tu zaznaczyć na tej sali sądowej, że metody stosowane przez O. U. N. uważam za niewskazane. Strzelanie nie tylko do Polaków, ale i do swoich ludzi, jak zastrzelanie członkini organizacji, Mariji Kowalik, jest nie do wytłomaczenia. Nie wiem, jakie powody przyczyniły się do jej zabójstwa. Jest to być może skutkiem tego zaślepienia organizacji, która liczy na chwilowe efekty, nie rozważając, czy stosowanie krwawych metod przynosi korzyści społeczeństwu ukraińskiemu, a tembardziej O. U. N.

— Czy już w więzieniu zdecydował się pan zmienić taktykę?

Przewodniczący uchylił to pytanie obrońcy.

— A czy pan wie, że Kowalik była zastrzelona z rozkazu O. U. N.?

— Tego nie wiem, ale wiem, jakim była człowiekiem, co robiła. Współpracowałem z nią przez dwa lata. I kiedy byłem pytany przez sędziego Waligórskiego o nazwiska różnych Ounowców, zorientowałem się, z czyich rąk padła. Później sędzia śledczy powiedział mi, że ona nie żyje.

— O jakich faktach dowiedział się pan, że uznaje pan teraz działalność O. U. N. za szkodliwą?

— Już dawniej miałem pewne przesłanki i wątpliwości co do metod, stosowanych przez O. U. N. Te fakty, które mi podawano w śledztwie były drugorzędne. Zeznając, brałem na siebie cierpienia wielu ludzi. Nie mówię tego, żeby usprawiedliwić się, dla mnie niema już usprawiedliwienia. Ja jestem skończony. Ale uważam, że o ile sam przeżyłem tak ciężką drogę, nie życzyłbym

nikomu, aby tę drogę przeszedł. Chciałbym ostrzedz tych, którzy są poza tą salą, tych, których ja organizowałem i namawiałem do działalności O. U. N., aby zastanowili się i o ile możliwości zdecydowali się cofnąć, aby nie znaleźć się w tem położeniu, w którym ja się znajduję. Bo tem nie przyczynią się do podniesienia sprawy...

Maluca załamuje się, nie może wykrztusić ze siebie słów. Przez pewien czas stoi milcząc ze wzrokiem spuszczonego wzdół i po pewnej chwili kończy:

— Oni się niezem nie zasługują sprawie ukraińskiej, bo szkodzą sami sobie. Zniszczą siebie psychicznie i moralnie, tak, jak ja siebie zniszczyłem. Podtrzymując tę atmosferę w społeczeństwie ukraińskiem, na której będzie i musi być pobudowane niezależne państwo ukraińskie, nie temi drogami należy kroczyć.

— Czy pan i przedtem zazna-

czał swe wątpliwości?

— Przyznaję się, że miałem je, lecz nie podnosiłem. Nie chcę się chwalić. Ale podczas działalności mej byty proponuje zdolę, ze wsi, zamachów na dużą ilość ludzi. Gdyby to doszło do skutku, zastrzelonoby wiele ludzi. Nie pytałem moich zwierzchników, ale wszystko robiłem w tym kierunku, aby wytłumaczyć, że te metody nie mogą wynikać z ideologii ukraińskiej, nie możemy deprecjować do tego, aby na porządku dziennym strzelano. Ja byłem przeciwny tym zbrodniom.

Ostatnie pytanie adw. Szlapeka dotyczyło kształcenia się ideologicznego przez oskarżonego.

Sąd zarządza przerwę, a Maluca prosi o pozwolenie zapalenia papierosa.

10.000 Abisyńczyków Choruje na malarję

Na frontach względny spokój

RZYM, 2.12 (ATE) — Z Asmarą, Harrarem, przyczem „jak twierdzą źródła francuskie, nie uciekali się do bomb, ograniczając swą akcję do dokonywania zdjęć, robienia planów i obserwowania pozycji abisyńskich.

ASMARA 2.12. (PAT.). Donoszą tu, że jakoby na froncie południowym na północ od Doło 10.000 abisyńczyków choruje na malarję i niema pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród abisyńczyków malarja.

ADDIS - ABEBA 2.12. (PAT.). Według otrzymanych tu wiadomości, cesarz przybył w towarzystwie syna do Dessie. Ludność miejscowa złożyła negusowi hołd.

Po uroczystości w Dessie, cesarz udał się do swej gwarli do Jemu i Boro - Mede. Z wyniku inspekcji negus jest podobno bardzo zadowolony.

Warszawska giełda nienieźna

w dniu 3 grudnia

Dewizy: Belgja 89.90; Holandia 359.90; Londyn 26.20; Nowy Jork 5.314; Paryż 35.01; Praga 21.93; Szwajcaria 171.90; Stockholm 135.15; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31%; rubel złoty 4.774; dolar złoty 9.01; gram czystego złota 5.924; marki niem. 162.00; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 3 proc. pożycz. budowlana 39.75; 7 proc. oblig. bank. 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.50 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 52.50; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. pożycz. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w pr.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.60 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4.5 proc. L. Z. ziemski 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.25; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Piotrkowa 44.50; 5 proc. L. Z. Czechochowy (1933 r.) 46.00; 5.5 proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 50.50.

Akcie: B. Polski 96.00; Warsz. tow. fabr. cukru 33.50; Lipop 7.50; Ostrowiec 18.50; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 93 i siedem ósmych (w

proc.); 7 proc. pożycz. Śląska 71.00 (w proc.).

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 20—20.50, zbierana 19.50—20.00, żyto 1-szy sz. 13.25—13.50, II sz. 13—13.25, owies I sz. 15.00—15.50, I-A sz. 15.50—15.75, II sz. 14.50—15, jeżynny brow. 12.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14.50, gat. 4-ty 14—14.25, groch polny 22—24, Victoria 32—35, wyka 21—22, peluska 23.50—24.50, seradła podwójnie czysz. 20—21, lubin niebieski 8.25—8.75, żyto 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.00—44.00, rzepak letni 42—43, siemię lniane 33—34, konieczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—100, bez kanianki o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, maki pszenne gat. I-A 33—35, gat. I-B 31—33, gat. I-C 29—31, gat. I-D 27—29, gat. I-E 25—26, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—23, maki żytnia „wyściągawa” 21.00—22.00, gat. I-y do 45 pr. 21.00—22.00, gat. I-szy do 55 proc. 20.00—21.00, gat. II-gi 16.50—17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, otręby pszenne średnie 9.50—10, otręby pszenne miakie 9.50—10, żytnie 8.50—9, kukurydza 16—16.50, rzepakowe 13.25—13.75, rzuta sojowa 22.50—23.